

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu doposażenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa Jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- Ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Wępielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- Ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- Ze naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzy mają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P.O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P.O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

SPROSTOWANIE

W artykułach o tegorocznej konwencji generalnej, w dwóch poprzednich wydaniach Straży, podana była niedokładna data tejże konwencji: Zamiast 4, 5 i 6 września, powinno być podane, że ogólna konwencja w Detroit, Mich., odbędzie się w dniach 5, 6 i 7 września. Natomiast bracia starsi i diakoni współpracujących zgromadzeń mają się zjechać i rozpocząć swoje zebranie w piątek 4 września, po południu.

Zaproszenia Na Konwencje

MILWAUKEE, WIS.

Drodzy i umiłowani bracia i siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie!

Zbór ludu Pana w Milwaukee, Wis., mile i serdecznie zaprasza drogich nam braci i siostry tak z bliska jak i z dalszych miejscowości, aby raczyli przybyć na naszą jednodniową konwencję, która odbędzie się w pierwszą niedzielę miesiąca, t.j. dnia 4 października, 1953 r., w sali Polish Federation Hall, pnr. 2325 South 13th St. i W. Lincoln Ave. Zebranie rozpocznie się o godzinie 9-ej rano do 5-ej po południu.

Dojazd: ze stacji kolejowej busem nr. 37 do West Lincoln Avenue. Przyjeżdżający North Shore, zjedną na West Mitchell ulicy i busem dojadą do South 13th ulicy i wezmą bus South 13th do West Lincoln.

W razie potrzeby informacji udzieli sekretarz zboru Br. S. Kukowski, 2409 South 64th St., West Allis 14, Wis., telefon EV. 3-8655.

WATERBURY, CONN.

Drodzy w Panu bracia i siostry: —

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Waterbury, Conn. urządza jednodniową ucztę duchową w niedzielę, 20 września b. r., na którą niniejszym serdecznie zaprasza, wszystkich braci i siostry tak z bliska jak i z daleka.

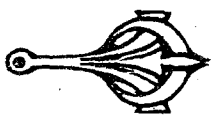
Konwencja odbywać się będzie w budynku "Baptist Church," pnr. 69 Kingsbury St., Waterbury, Conn. Rozpoczęcie o godz. 9:00 rano.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, zwrócić się na adres: A. Zmudsky, 41 Maple St., Waterbury, Conn.

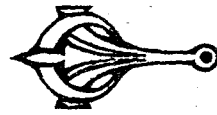
ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Alpena, Mich.	WATZ	1430 kil. od godz.	8:45—9:00 rano
Albany, N. Y.	WOKO	1460 kil. od godz.	9:30—9:45 rano
Auburn, N. Y.	WMBO	1340 kil. od godz.	8:45—9:00 rano
Chicago, Ill.	WGES	1390 kil. od godz.	8:45—9:00 rano
Meriden, Conn.	WMMW	1470 kil. od godz.	10:00—10:15 rano
New York N. Y.	WBNX	1380 kil. od godz.	10:00—10:15 rano
Niagara Falls, N. Y.	WHLN	1290 kil. od godz.	9:45—10:00 rano
Philadelphia, Pa.	WJMJ	1540 kil. od godz.	8:30—8:45 rano
Pittsburgh, Pa.	WPIT	730 kil. o godz.	9:30—9:45 rano
Stevens Point, Wis.	WSPT	1340 kil. od godz.	9:45—10:00 rano
Winona, Minn.	KWNO	1230 kil. od godz.	10:30—10:45 rano
Ann Arbor, Mich.	WPAG	1050 kil. od godz.	4:45—5:00 po poł.
Milwaukee, Wis.	WMIL	1290 kil. od godz.	2:30—2:45 po poł.
Cleveland, Ohio	WSRS	1490 kil. od godz.	1:15—1:30 po poł.
Ladysmith, Wis.	WLDY	1340 kil. od godz.	5:00—5:15 po poł.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK XXXII

WRZESIEŃ (SEPTEMBER), 1953

Nr. 9

DUCHOWY WZROST

“To czyniąc nigdy się nie potkniecie”. — 2 Piotr 1:10.

WE wzroście i rozwoju chrześcijańskiego charakteru zachodzi pewna filozofia, tak samo jak we wzroście i rozwoju roślin; i im lepiej zapoznamy się z prawdziwym procesem i warunkami rozwoju i wzrostu tak w jednej jak i drugiej sprawie, tym lepiej zrozumiemy w jaki sposób zapewnić sobie pożądane wyniki, to jest dojrzałość, obfitość owocu. Rolnik, który w zawodzie swym praktykuje tylko to czego się nauczył przypadkowo w niejasny sposób, i który do czynności swoich poganiany jest tylko koniecznością, nie może spodziewać się urodzajnej gleby, obfitych zniw i dobrze zasłużonego uznania, jakimi się cieszy rolnik zapobiegliwy, który w zawodzie swym dobrze się wyszkolił i zdobytą umiejętność połączył ze swoją energią i przedsiębiorczością w rolnictwie.

Weźmy na przykład drzewo owocowe. Jeżeli zasadzi je ktoś taki, który nie ma pojęcia o konieczności i sposobach pielęgnowania takowego i zasadziwszy zaniedba je, drzewo takie zamiast przynosić owoc, rozwijać się będzie w gałęzie i liście. Robactwo i zgnilizna zaatakują jego korzenie, a różne owady zepsują do reszty marny jego owoc. Takie drzewo pozostawione nadal, będzie tylko zbyt ciężkim ciężarem dla żyjącej go ziemi, znakiem niedbalstwa ogrodnika. Drzewo takie nie zasługuje na nic więcej jak tylko, by siekiera była przyłożona do korzeni jego. Gdyby zaś było odpowiednio pielęgnowane, obcinane, oczyszczane ze zbyt ciężkich narośli, owadów i t.d. to pod dobroczynnym wpływem powietrza, deszczu i słońca, byłoby drzewem pożytecznym, owocodajnym, ponieważ prawa natury są w swych działaniach wierne i niezawodne.

Nie mniej surowym jest działanie prawa moralnego, w sprawie rozwoju i wzrostu moralnego charakteru. W odpowiednich warunkach, przy dobrym i gorliwym pielęgnowaniu, charakter będzie się rozwijał według ustalonych praw, stanie

się pięknym i bogatym w błogosławieństwa, tak dla siebie jak i dla drugih; gdy zaś odpowiedniego pielęgnowania mieć nie będzie, to choćby się znajdował nawet w przyjaznych warunkach to jednak stanie się nieprzyjemnym, pustym i złym.

Odkąd złożyliśmy ciała nasze ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu przez zasługi naszego Odkupiciela, to wówczas otrzymaliśmy ducha przysposobienia do duchowej natury, jako duchowni synowie Boży; od tego czasu wszelkie władze i uczucia śmiertelnego ciała zostały poczytane jako nowa istota, znajdująca się pod kierownictwem i kontrolą ducha Bożego. Wierność z jaką w sobie rozwijamy tę naturę, poczytaną za nową, na ile wykorzeniamy stare nałogi, myśli i czyny, a zaszczepiamy nowe przymioty, ćwicząc je do czynnej służby Bożej, zadecyduje czy okażemy się godnymi, lub niegodnymi dostąpienia istotnej nowej natury przy pierwszym zmartwychwstaniu. Będzie to doskonała duchowa natura, w stosunku do której, nasz obecny stan jest jakby zarodkiem (niedojrzałym płodem); bo charakter i usposobienie tego Nowego Stworzenia w zarodku, po dojściu do dojrzałości stanie się doskonałym Nowym Stworzeniem, gdy zostanie narodzone przy pierwszym zmartwychwstaniu.

Apostoł oświadcza (Rzym. 8:11), że jeżeli duch Boży znajduje się w nas rzeczywiście — jeżeli go w sobie nie zagasili, lub nie postradali — to duch ten “ożywi śmiertelne ciała nasze”, uczyni je żywymi ku Bogu, czynnymi w pomnażaniu się na Jego podobieństwo, bogate w chrześcijańskie przymioty i łaski. Ten sam Apostoł dodaje: “Jeżeli kto ducha Chrystusowego nie ma ten nie jest Jego”, oraz: “Którzykolwiek duchem Bożym prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi”. — Rzym. 8: 9. 14.

Naszym dążeniem i staraniem powinno być by wzrastać duchowo, aby pielęgnować w sobie usposobienie godne duchowych synów Bożych, powołanych do dziedzictwa Bożego i współdziedzictwa Chrystusowego.

ROZWIJANIE CHRZEŚCIJAŃSKIEGO CHARAKTERU JEST DZIEŁEM STOPNIOWYM

Apostoł Piotr mówi nam w jaki sposób możemy w sobie ten chrześcijański charakter rozwijać. Jego słowa wskazują, że nie możemy tego dokonać w jednym dniu, ani w kilku dniach, lecz że to jest dzieło stopniowe, wymagające każdodziennych wysiłków—jest to proces dodawania każdodziennie cnoty do cnoty i łaski do łaski. On sprawę tę określa w taki sposób:

“Ku temu tedy samemu wszelkiej pilności przykładając, przydajcie do wiary waszej cnotę (męstwo), a do cnoty umiejętność, a do umiejętności powściągliwość (samokontrolę), a do powściągliwości cierpliwość, a do cierpliwości pobożność, a do pobożności braterską miłość, a do miłości braterskiej łaskę (miłość bezinteresowną)”. Poczem dodaje: “Albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie”. — 2 Piot. 1: 5—7, 10.

Jest to bardzo mocne oświadczenie — upewnijające nas, że gdy to czynić będziemy, możemy być pewni, że Bóg nie odmówi nam Swego uznania. Dobrze więc uczynimy gdy nad przymiotami, polecanymi nam przez Apostoła, uważnie się zastanowimy. Lista jego obejmuje ośm elementów, które znajdować się muszą w chrześcijańskim charakterze. Muszą one być stopniowo jeden do drugiego dodawane i przyswajane przez on duchowy zarodek nowego stworzenia, aż ten płód nowego stworzenia się ukształtuje; poczem muszą one wzrastać i rozwijać się. Zauważmy je ponownie. One są:

1. Wiara.
2. Cnota (męstwo).
3. Umiejętność.
4. Powściągliwość (panowanie nad sobą).
5. Cierpliwość.
6. Pobożność.
7. Braterska miłość.
8. Łaska (miłość bezinteresowna).

“TAK MÓWI PAN”, POWINNO BYĆ NASZĄ OSTATNIĄ DECYZJĄ

Egzaminując tedy samego siebie, niechaj każdy z nas zapyta:

1) Czy posiadam tę wiarę, o której tutaj Apostoł mówi; nie wiarę w każdą rzecz, lub w każdego człowieka, lecz wiarę w Boga — w Jego Plan Odkupienia przez Ofiarę Chrystusa i we

wszystkie Jego kosztowne obietnice oparte na pewnym fundamencie tejże Ofiary? Czy ufam Bogu niezachwianie? Czy “Tak mówi Pan”, jest dla mnie końcem wszelkiej dysputy, rozwiązaniem wszystkich wątpliwości i kojącem zapewnieniem w każdej niepewności?

2) Czy staram się wieść życie cnotliwe jako przystoi dla dziecka Bożego, poświęconego Bogu. Aby być żywą ofiarą, znaczy wiele więcej, aniżeli wstrzymywanie się jedynie od złego. Znaczący wieść życie znaczne i wierne uczynionemu przymierz, którego dobrowolne gwałcenie równałoby się krzywoprzysięstwu. Jest to męstwo, moc charakteru w sprawiedliwości. Jest to uprawianie w sobie prawości we wszelkich naszych stosunkach tak z Bogiem jak i z naszymi bliźnimi, gdzie skrupulatna uczciwość, sprawiedliwość i prawda powinny być naszymi ustalonymi zasadami.

Wyraźnego określenia takiego charakteru dostarcza nam Psalmista, gdy mówi: “Ten, który chodzi w niewinności, i czyni sprawiedliwość, a mówi prawdę w sercu swoim. Który nie obmawia językiem swoim, nic złego nie czyni bliźniemu swemu, ani zelżywości kładzie na bliźniego swego. Przed którego oczyma wzgardzony jest niebożnik, ale tych, którzy się boją Pana, ma w uczciwości; który choć przysięże z szkodą swoją, nie odmienia (który nie złamie umowy choćby ta nawet okazała się dla niego niekorzystną). Który pieniędzy swych nie daje na lichwę (nie wyzykuje tych, których niedostatek zmusza do zadłużania się u niego) i darów przeciwko niewinnemu nie przyjmuje. Kto to czyni nie zachwieje się na wieki”. (Ps. 15: 2-5) Taki jest cnotliwym człowiekiem, człowiekiem o utwierdzonym, silnym charakterze. Jak wielka zachodzi tu potrzeba wołania o Boską pomoc, oraz krytycznego rozsądzania samych siebie!

3) Czy staram się, by codziennie zdobywać coraz lepszą i zupełniejszą znajomość Boga, znajomość Jego Planu objawionego w Jego Słowie, tudzież, szczególniejszych zarysów tego Planu, czynnych w obecnym czasie, tak abym mógł z nimi współdziałać? Czy staram się należycie zaznajamiać z wolą Bożą odnośnie mnie — jakim jest mój stosunek do Boga i w jakim się teraz znajduję stanie, by nie kierować się swoją wolą ani swym upodobaniem, ale we wszystkich sprawach kierować się wolą Bożą? Czy staram się osiąść tę znajomość Boga i znajomość Jego woli względem nas, jaka objawiona jest w Słowie Bożem przez ducha świętego? Zaniedbywanie tych, przez Boga ustanowionych sposobów umiejętności, równałoby się wystawieniu sobie własnych

wzorów i zasad sprawiedliwości, a zignorowaniu Boskich. Jest przeto rzeczą bardzo ważną, abyśmy pilnie Słowo Boże badali, byśmy przez to mogli utwierdzić naszą wiarę i odpowiednio postępować.

4) Czy jestem powściągliwy, umiarkowany? czy umiem nad sobą panować we wszystkich rzeczach — w jedzeniu, w ~~pieniu~~, w domowym postępowaniu, w myślach, słowach i czynach? Czy rozumiem, że panowanie nad sobą jest jednym z najważniejszych elementów dobrego charakteru? "Kto panuje sercu swemu lepszy jest, niżeli ten, co dobył miasto", jest orzeczeniem mędrca Pańskiego. Wielu zwyciężkich generałów musiałoby się jeszcze długo uczyć, jak zwyciężać i kontrolować samego siebie. Panowanie nad sobą ma wiele do czynienia z naszymi uczuciami, z naszymi myślami, upodobaniami, przyjemnościami, smutkami jak i nadziejami, oraz z całą naszą działalnością. Uprawianie tej cnoty jest wyrabianiem charakteru w nader wysokim stopniu. Trzymanie siebie w kontroli, łącznie z wiarą, męstwem i umiejętnością z góry pochodzącą, zawiera w sobie wzmoczoną gorliwość i działalność w Boskich rzeczach, tudzież wysoce rozwinięte umiarkowanie w rzeczach ziemskich. Czy to w codziennym postępowaniu, czy w regulowaniu doczesnych spraw, lub w czemkolwiek innym, "skromność wasza (umiarkowanie, powściągliwość) niech będzie wiadoma wszystkim ludziom". (Filip. 4: 5.) Niech w naszym ostrożnym i uważnym (nie lekko-myślnym ani skwapliwym) zachowaniu się we wszystkich sprawach życia, poznają inni, że obowiązki nasze należycie cenimy.

5) Czy jestem cierpliwym w próbach i ćwiczeniach, trzymając swe uczucia zawsze pod kontrolą oświeconego rozsądku, starając się, by w uprawianiu charakteru cierpliwość miała doskonały uczynek, bez względu jak bardzo pług doświadczeń przerzyna rolę mojego serca? Czy w każdej sprawie w cichości i bez szemrania poddaję się pod mocną rękę Bożą, która przez te doświadczenia przygotowuje mnie do działu w królestwie, jakie wkrótce będzie ustanowione? Słowo greckie, z którego wyraz cierpliwość przetłumaczono, oznacza ochotną wytrwałość.

6) Czy uważnie obserwuję i staram się wzorować mój charakter i sposób postępowania według Boskiego wzoru? Jeżeli jestem rodzicem, lub na jakimkolwiek stanowisku z autorytetem, czy staram się używać swej władzy tak, jak Bóg używa Swojej — nie dla celów samolubnych, nie dla samo-chwalby, nie dla opresji i gnębienia tych, którzy pod danym prawem się znajdują, lecz dla błogosławienia i ich korzyści, nawet do stopnia

zapierania samego siebie z cierpliwością, powagą i dobrocią, a nie z dumną wyniosłością, właściwą tyranom?

Jeżeli synem będąc, pod jakąkolwiek władzą, czy obserwuję wzór miłującego posłuszeństwa dostarczony nam w drogim naszym Panu? Jego rozkoszą było czynić wolę Ojca, bez względu ileby Go to miało kosztować. Jako mężczyzna, znajdując się pod władzą królestw tego świata, a jako młodzieniec pod władzą rodziców, On był lojalnym i wiernym (Mat. 22: 21; Łuk. 2: 51), pomimo, że ta ziemską władzą znajdowała się w rękach ludzi upadłych i niższych od Niego, zaś pod względem ziemskiego urzędu byli wyższymi. Gdybyśmy się wiernie badali i naśladowali Boskiego wzoru (pobożności) to byśmy z powagą i szlachetną godnością wypełniali wszelkie przez nas zajmowane stanowiska, bez względu, czy bylibyśmy książętami, czy wieśniakami, panami lub sługami!

7) Czy miłość braterska cechuje wszelkie moje czyny? Czy ona pobudza mnie do odpowiedniego uwzględniania odziedziczonych słabości i nieprzyjaznych okoliczności drugich? Czy dla dopomożenia drugim w ich słabościach, odnoszę się do nich z cierpliwością i pomocą, a nawet kosztem moich własnych korzyści, gdy zachodzi tego potrzeba, lub konieczność?

Przy szczerym egzaminowaniu siebie, gdy spostrzegam w sobie wady charakteru, czy przyjmuję z zadowoleniem i wdzięcznością braterskie napominanie? czy znoszę pokornie strofowanie drugiego, będąc zdeterminowanym pokonać przy pomocy Bożej wszelkie wady w sobie i nie być zgorszeniem dla drugich, ale raczej zbudowaniem, choćby to mnie miało kosztować nawet moje życie; będąc także zdecydowanym nie ulegać więcej starym upodobaniom, lecz zabrać się do czynnej służby Bożej, wraz z tymi, w których służbie powinienem współdziałać, a nie być im ciężarem?

8) Czy posiadam łaskę (miłość bezinteresowną) dla niesprawiedliwych i niemiłych, tak samo jak dla dobrych i zacnych — miłość, która gotowa jest każdej chwili ujawnić się w rozumnym i pomocnym uczynku tak dla świętego jak i dla grzesznika; miłość, która lituje się, wspomaga, zachęca, pociesza i błogosławi wszystkich, których dosięga; miłość, która pożąda chwalebnych sposobności, oraz mocy i chwały zbliżającego się wieku, jedynie dla tego że będzie wtenczas miała sposobność udzielania błogosławieństw wszystkim i zgodnie z tym uczuciem wykorzystuje mądrze każdą obecną sposobność w tym samym kierunku — tym sposobem ujawniając i rozwijając w sobie uczucie, które musi się znajdować w każdym człon-

ku tej chwalebnej klasy, która ma stanowić królewski rząd zbliżającego się wieku? Jeżeli tego rodzaju usposobienie nie rozpocznie i nie rozwinie się tutaj, to nigdy nie będziemy uznani za godnych tego wysokiego stanowiska poza zasłoną.

Jak w dobrze utrzymywanym ogrodzie, dla osiągnięcia pożądaných rezultatów, czyli obfitości owocu, koniecznym jest obcinanie, czyszczenie i pielęgnowanie, tak też i my, musimy być baczni i przedsięwziąć wszelkie zaradcze środki w celu zapobieżenia przed zboczeniem i zepsuciem naszego charakteru, również, by ochronić się od wszelkich złych wpływów obliczonych na zagaszenie w nas życia nowego stworzenia. Przez stanowcze sprzeciwianie się diabłu odpędzimy go od siebie, a przez cierpliwe wytrwanie w uczynku dobrym, rozwinie w sobie odpowiedni charakter. "Gdy to będzie przy was, a obficie będzie", mówi Apostoł (to jest, gdy przymioty te już posiadacie w pewnej mierze i gdy starać się będziecie, aby one stawały się w was coraz obfitsze, to) "nie próżnymi ani niepożytecznymi wystawi was (ta obfitość przymiotów) w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa". (2 Piot. 1: 8.) Takim wypełnia się to co powiedziano: "Światłości nasiano sprawiedliwemu," i sprawiedliwi napewno ją dostąpią. Oni nie będą postępować w ciemności. "Jeźliby kto chciał czynić wolę Jego (Bożą) ten będzie umiał rozeznąć" nauki (Jan 7: 17); lecz "przy kim tych rzeczy nie masz ślepy jest; a tego co jest daleko nie widzi, zapomniawszy na oczyszczenie od dawnych grzechów swoich".

BĄDŹMY GORLIWYMI W TYCH SPRAWACH

"Przetoż bracia! raczej się starajcie abyście powołanie i wybranie wasze mocne uczynili; albowiem to czyniąc nigdy się nie potkniecie". Będąc usprawiedliwieni przez wiarę w Ofiarę Chrystusową, dokonaną dla naszego odkupienia i poświęcenia, będąc odłączeni od świata i oddani na służbę Bogu przez prawdę, wasz ostateczny wybór do stanowiska chwały, czci i nieśmiertelności, do którego zostaliście powołani, zostanie wam zapewniony. "Tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa".

"Przetoż bracia!" — mówi dalej umiłowany apostoł Piotr — "nie zaniedbuję was zawsze napominać o tych rzeczach, chociażście umiejętni i utwierdzeni w teraźniejszej prawdzie. Boć to mam za słuszną rzecz, pókim jest w tym przybytku, abym was pobudzał przez napominanie. — A starać się będę o to ze wszelkiej miary, abyście wy i po zejściu mojem te rzeczy sobie przypominali". I staranie to Piotr skutecznił, tak że Ko-

ściół nawet dziś jeszcze może z jego rad korzystać.

Apostoł Piotr pisząc do poświęconych wykazuje wyraźnie i stanowczo w jaki sposób możemy nasze powołanie i wybranie do najwyższej łaski Bożej sobie zapewnić. Apostoł Paweł pisząc do tej samej klasy dowodzi, że zaniedbywanie wyrabiania i rozwijania w sobie chrześcijańskiego charakteru grozi nam utratą nie tylko tej najprzedniejszej łaski Bożej, wysokiego powołania; ale także utratę wszelkiej łaski wogóle. On pisze: "Albowiem jeźlibyście (wy, którzyście się zgodzili życie swoje poświęcić na służbę Bogu i na wykorzenianie złego) według ciała żyli (czyniąc samolubne zabiegi, tylko aby sobie dogodzić), pomrzecie". (Rzym. 8: 13) Bóg nie ma pożytku ani miejsca dla takich, co raz poznawszy prawdę i wolę Bożą i zobowiązali się czynić ją, potem ją dobrowolnie przestępują i zawarte z Nim przymierze łamią.

W obecnych warunkach, nawet przy najgorliwszych naszych wysiłkach i czujności, nie jesteśmy w stanie osiągnąć stanu idealnego. Doskonałość jest czemś, do czego obecnie możemy się tylko przybliżyć, lecz osiągnąć jej w obecnym życiu nie możemy. Lecz w miarę jak starani się do tego zbliżyć, dowiedzimy w tym względzie naszą wierność i nasze szczere intencje. A wysiłek taki nie pozostanie bezowocnym. Jeżeli zaś owoc się nie pokazuje, to możemy być pewni że mało, albo żadnego wysiłku w tym kierunku nie podejmujemy, by uprawiać, oczyszczać i t. p. Przy odpowiednim staraniu owoc okaże i ujawni się nie tylko w pomnażaniu chrześcijańskich przymiotów charakteru, ale także w zmożonej czynności. Na rozpoczęcie czynnej służby Bożej nie mamy czekać, aż otrzymamy ciała nieśmiertelne, obiecane nam przy pierwszym zmartwychwstaniu. Jeżeli ducha (wolę, usposobienie) nowej natury posiadamy, to śmiertelne ciała nasze będą już teraz czynne by służyć Bogu i Prawdzie. Nasze nogi będą prędkie na Jego zlecenia, nasze ręce gotowe do spełnienia Jego rozkazów, język nasz będzie gotowym każdej chwili nieść poselstwo Prawdy a nasz umysł będzie czynnym w obmyślaniu środków i sposobów, przy pomocy których służba nasza mogłaby być coraz wydajniejszą i skuteczniejszą. To czyniąc, będziemy żywymi listami, znany i czytany przez wszystkich w około nas, tudzież przynoszącymi chwałę Temu, który nas, powołał z ciemności do przedziwnej Swojej światłości.

W. T. 4808-1911.

Niech śluby nasze stwierdza czyn,
Pokora niechaj zdobi nas;
A uzna wierność Boży Syn,
Królestwa kiedy przyjdzie czas.

NIE SPRZECIWIANIE SIĘ ZŁEMU

“Patrzajcie, aby kto złem za złe komu nie oddawał; ale zawsze dobrego naśladowujcie, sami między sobą i ku wszystkim.” “Żebyście się nie sprzeciwiali złemu.” — 1 Tes. 5:15; Ew. Mat. 5:39.

PRAWIE każdy człowiek posiada usposobienie by żądać sprawiedliwości od tych, co wyrządzili mu krzywdę. Wszyscy ludzie posiadają poczucie sprawiedliwości, które im wskazuje, że jeżeli niesprawiedliwie ktoś się z nimi obchodzi, powinna go spotkać za to pewnego rodzaju kara i najpierwsze życzenie ich jest, by się im stało zadośćuczynienie. Prawo Boże opiera się na sprawiedliwości: “Oko za oko, ząb za ząb.” Nasz umysł instynktownie uznaje prawo odwetu.

Jak długo egzystował rząd narodu żydowskiego, jego prawo wymagało wymierzania sprawiedliwości. Gdyby n. p. wół Szimy Benjamity przebódt wołu Eliby Zabulończyka, wół Szimy winien być zabity lub odszkodowanie w całości powinno być zapłacone. Podobnie rzecz się miała we wszystkich innych sprawach.

Zasada sprawiedliwości jest rzeczą właściwą. Świat źle by wyglądał gdyby zasada sprawiedliwości nie była uznana i przestrzegana. W sądach światowych starają się wymierzać sprawiedliwość, gdyby n. p. czyj wół przebił wołu drugiego człowieka, to temu przysługuje prawo zadośćuczynienia. Widzimy w tym urządzeniu tak sprawiedliwość jak i mądrość. Lecz w sprawach dla Kościoła nasz Pan postanowił coś nowego. Kościół został powołany ze świata i jego członkowie powinni wiedzieć, że już do świata więcej nie należą, lecz mają postępować śladami swojego Mistrza, znosząc wyrządzaną im niesprawiedliwość. Jezus wydał Samego Siebie za niesprawiedliwych, a ci, co są Jego naśladowcami powinni posiadać Jego ducha ofiary na korzyść drugich. Ktokolwiek nie postępuje według tego przykładu dowodzi, że nie posiada ducha Chrystusowego, a kto nie ma ducha Chrystusowego byłoby lepiej dla niego nie rozpoczynać postępowania Jego śladami; ponieważ tacy nie osiągną działu w Jego chwale i królestwie.

CHRZEŚCIJANIE NIE MAJĄ ŻAĆ SPRAWIEDLIWOŚCI.

Gdy Chrystusowi wyrządzano krzywdę On nie powiedział: “Nie czyn mi złego, bo ci się również takim odpłacę.” Chrystus nie posiadał takiego ducha. On dobrze wiedział, że będzie od ludzi maltretowany i pamiętał polecenie jakie od Ojca otrzymał. Wiedział także iż ci, z którymi miał do czynienia byli ludźmi upadłymi, przeto nie spodziewał się od nich sprawiedliwości, lecz polecił sprawę Ojcu a nawet umarł za świat i za

tych co Mu wyrządzali krzywdę, aby z czasem mogli być pojednani z Bogiem przez Jego śmierć.

Jako naśladowcy Jezusa, na podobieństwo Jego, wolimy raczej zrezygnować z naszych praw, aniżeli ich wymagać. Tym sposobem różnimy się od innych ludzi. Poznaliśmy plan Boży względem odpuszczenia grzechów. Nasze cierpienia są jako członków Ciała Chrystusowego, którzy dopełniają ucisków, jakie pozostały od cierpień ich Głowy, przeto radują się z tego przywileju iż mogą to czynić. Lecz gdybyśmy oddawali złem za złe i wymagali od każdego sprawiedliwości, w takim razie utracilibyśmy przywilej ofiarowywania samych siebie dla sprawiedliwości; ponieważ Boskie rozporządzenie jest: jeżeli cierpimy z Jezusem z przyczyny wierności dla prawdy, dla której On cierpiał i jeżeli z Nim umieramy, to z Nim też będziemy żyli i królowali. Gdybyśmy zaś posiadali niezawisłego ducha świata i mówili: “Jeżeli mi wyrządzisz krzywdę, to ja się z tobą na pewno rozprawię,” w takim razie nie byłby to duch Chrystusowy.

Jezus wiedział że wolą Ojca było, ażeby On się stał Ofiarą za grzech, ażeby cierpiał “sprawiedliwy za niesprawiedliwych.” Jezus powoływał nas abyśmy postępowali za Nim, abyśmy byli uczestnikami Jego cierpień, a tym sposobem mogli się stać uczestnikami Jego chwały w królestwie. Przeto każdy naśladowca Pana powinien się starać, aby nie oddawać złem za złe. Zdawałoby się, że Apostoł miał na myśli, ażeby nie oddawać złem za złe braciom, ale on tu nie robi tego wyróżnienia lecz ma znaczyć, każdemu człowiekowi; mamy nie tylko czynić dobrze jedni drugim, ale czynić dobrze wszystkim.

ODWOŁANIE SIĘ DO SPRAWIEDLIWOŚCI JEST CZASEM WŁAŚCIWE

To co wyżej było powiedziane nie znaczy, żeby pod żadnym względem nie udawać się do prawa po sprawiedliwość, w kraju w jakim mieszkamy; lecz znaczy, że gdy prawo zadecyduje sprawę przeciwko nam, powinniśmy się poddać temuż prawu. Jeżeli sądowe prawo odbiera od ciebie suknię i płaszcz, bądź temu prawu poddany. Do pewnego stopnia Pan Bóg dozwolił, aby na nas to przychodziło, a gdzie jedynie chodzi o nasze osobiste względy, to nie mamy właściwego powodu się sprzeciwiać. Jeżeli to była sprawa, co przynosiłaby szkodę sprawie Bożej, w takim razie byłoby to odwołanie się i żądanie ulgi, byśmy

mogli otrzymać, co świat zechce nam udzielić a co byłoby na dalsze rozpowszechnianie Ewangelii.

Widzimy jak w sprawie naszego Pana, gdy był niesprawiedliwie osądzony, odwołał się do sprawiedliwości. To nie było sprzeciwianiem się. Paweł apostoł z pewnego miejsca gdzie był prześladowany uszedł, zaś w innej sprawie apelował do cesarza, co było rzeczą rozsądną. Innym razem gdy zauważył że go niesłusznie oskarżono, a społeczeństwo dookoła niego składało się z dwóch partij t. j. Saduceuszów i Faryzeuszów, którzy byli w większości, zawołał: "Jam jest Faryzeusz, syn Faryzeusza; o nadzieję i powstanie umarłych mi tu dziś sądzą." (Dz. Ap. 23:6.). W ten sposób odwołał się do Faryzeuszów i poróżnił ich mniej więcej z Saduceuszami. Jego wyrażenie miało znaczyć, że on był jak Faryzeusze pod względem nauki o powstaniu umarłych. Paweł nie uczynił nic złego Saduceuszom, lecz starał się zjednać sympatje tych, co do pewnego stopnia mieli wiarę i zainteresowanie w zmartwychwstaniu a w ten sposób uniknąć z ich strony prześladowania. Jeszcze innego razu apostoł miał być biczowany niesłusznie i gdy go przywiązywano, zapytał obok stojącego setnika: "Iżali się wam godzi człowieka Rzymianina nieosądzanego biczami bić?" (Dz. Ap. 22:25.). Ta odezwa przyczyniła się, że Paweł uniknął bolesnego doświadczenia. Paweł nie groził ani nie powiedział: "Jeżeli mnie ubiczujecie ja się postaram, że będziecie tego żałować." Nie myślimy, aby Apostoł odwoływał się do sprawiedliwości w razie, gdyby się z nim niesprawiedliwie odchodzono. Mamy przyczynę do tego przypuszczenia że takby sobie postąpił. Innego razu gdy był ciężko obity nie mamy powiedziane, ażeby się starał przeszkodzić wykonaniu na nim tej niesprawiedliwości. Przyjął to jako dopuszczenie Boże.

W sprawie, w której apostoł Paweł odwołał się do rzymskiego obywatelstwa, gdy się zapytał, czy prawo pozwala w tym względzie czynić mu krzywdę, daje nam wskazówkę jakbyśmy mogli postąpić w podobnych okolicznościach. My również moglibyśmy powiedzieć, gdybyśmy niesłusznie byli zaaresztowani, lub gdyby się starano przeszkodzić wykonywaniu pracy Pańskiej: "Czy postępujecie według praw? Czy ja gwałcę w jaki sposób to prawo? Czy jestem pozbawiony praw tego kraju?" Gdyby wykonawca prawa nadużył go i swej władzy, natenczas przysługuje nam prawo odwołać się do tego prawa w sposób poważny, bez okazywania ducha odwetu.

BOSKIE PRAWO MIŁOŚCI.

Wracając się do przedmiotu oddawania złenu za złe, mógłby nas ktoś zapytać: Przypuśćmy że złodziej zakradł się do naszego domu i odszukałbyśmy tego złodzieja; czy powinniśmy oddać go do więzienia? Jeden pogląd byłby: "Tak, oddać go do więzienia, trzeba mu dać pamiątkę." Inny znów pogląd byłby: "Nie; nie pragniemy się mścić. Nie chcemy w zamian czynić jemu krzywdy." Jednocześnie człowiek taki będąc na wolności, gwałciłby prawo, zakłócałby spokój i bezpieczeństwo mieszkańców. Przeto czujemy że powinno się takiego człowieka zameldować do władzy i oddać go w ręce sprawiedliwości. To czyniąc pragniemy ochronić współobywateli od ponoszenia szkody, a zarazem ukrócić zło, i złoczyńcę od jego złej drogi.

To zdaje się być właściwa myśl Pisma Świętego to jest, że jesteśmy gotowi ponosić krzywdę i cierpieć dla sprawiedliwości, bo jesteśmy do tego powołani, lecz w żadnym razie nie powinniśmy oddawać złemu za złe, ani się sprzeciwiać złemu, w tym sensie, aby odwetować, lub się mścić za uczynioną nam krzywdę. Tak postępował nasz Pan i to jest częścią naszego przymierza uczynionego z Bogiem, by mieć udział w prześladowaniu i cierpieniach naszej Głowy, by znosić sprzeciwiania i niesprawiedliwość dla Prawdy i dla Chrystusa.

Im więcej będziemy posiadali bezinteresownej miłości o tyle więcej będziemy zbliżeni i przypodobani obrazowi Bożemu. Bóg nie jest samolubnym, podczas gdy cały świat jest pogrążony w samolubstwie. Jest rzeczą naturalną dla świata być samolubnym, bo był opanowanym przez grzech, przez całe sześć tysięcy lat. Czy nie byłoby wreszcie dziwnem, żeby świat nie był nacechowany samolubstwem, lecz chciałby się poświęcać dla drugich? Tak, ale samolubstwo jest przeciwne Boskiemu Prawu Miłości. Przeto my, jako dzieci Boże, staramy się pozbywać samolubstwa. a ubiegamy o nasze własne dobro. Staramy się czynić dobrze wszystkim na ile to jest możebne i rozsądne i na ile pozwalają okoliczności i sposobność jest po temu, szczególnie staramy się czynić dobrze naszym współczłonkom Ciała Chrystusowego, postępującym po tej samej wąskiej drodze samo-ofiary.

W. T. 5860—1916.

Niech się dzieje wola Twoja,
Przenajświętszy Ocze nasz!
Wiary naszej Tyś ostoja!
Ty nam odkupienie dasz.

POWRÓT SYNA MARNOTRAWNEGO

LEKCJA Z EWANGELII WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA 15:11-24.

"Wstawszy tedy, pojdę do ojca mego." — Wiersz 18.

PO wypowiedzeniu przypowieści o zgubionej owcy i o zgubionym groszu, w których pokazany jest Boski sposób postępowania z ogólną ludzkością nasz Pan powiedział jeszcze trzecią przypowieść, jako ilustrację Boskiego sposobu postępowania szczególnie z narodem Izraelskim. Jezus chciał podać Swoim słuchaczom nie tylko ogólną ilustrację Boskiej dobroci i troskliwości w szukaniu i przywróceniu zgubionych, lecz chciał im też udzielić pewnej specjalnej lekcji, którą pokazała rzeczywisty stan Faryzeuszów i celników, i w jaki sposób powinni postępować jedni wobec drugich.

Należy przy tym zauważyć, że chociaż Pan Jezus odnosił się przyjaźnie do grzeszników, to jednak nigdy nie pobrażał grzechowi. Jego przyjaźń z celnikami i grzesznikami nie polegała na mówieniu im, że oni nie byli grzesznymi; przeciwnie. On wykazywał im, że byli grzesznikami; mimo to jednak okazywał im współczucie i miłość. Nie mówił, że sprawa ich jest beznadziejna, jak to Faryzeusze dawali im do zrozumienia, ale pocieszał, że jest dla nich nadzieja, jeżeli nawrócą się do Boga i będą pokutować.

"Ojciec," w owej przypowieści, przedstawia Ojca Niebieskiego, Boga, a owi dwaj synowie, mogliby przedstawiać dwie klasy w Izraelu; starszy syn przedstawiałby Mojżesza, proroków i wszystkich tych którzy usiedli na "stolicy Mojżeszowej," jako przedstawicieli zakonu czyli wszystkich, którzy życie swoje starali się dostosować do wymagań zakonnych — jak Faryzeuszów i innych. Młodszy syn mógłby przedstawiać resztę ludu Izraelskiego — tych wszystkich, którzy zaniedbywali zakon, odchylali się od jego przepisów.

Te dwie klasy Izraela byli wspólnymi dziećmi pewnych chwalebnych błogosławieństw i obietnic Bożych. Błogosławieństwa były równo rozdzielone, lecz obietnice Boże należały się tylko tym, którzyby pozostali wiernymi woli Ojca. Starszy syn przedstawiał klasę takich, którzy oceniając obietnice, trwaliby w domu, przy Ojcu, czyli w społeczności z Bogiem i Jego ludem. Młodszy syn przedstawiał klasę tych, którzy zaniedbali Boskie obietnice i wzięwszy dział ziemskich błogosławieństw, oddalili się od Boga i zabrnęli głęboko w grzech i w niewiarę, lekceważąc zakon i Boskie obietnice co do przyszłych błogosławieństw przez Mesjasza.

Owoce Grzechu Są Gorzkie

Ci ostatni spodziewali się wiele przyjemności na tej zboczonej drodze, lecz w rzeczywistości znaleźli to, co wszyscy przestępcy znajdują; a mianowicie, że owoce grzechu są gorzkie, a droga nieprawości bardzo trudna. Pod tym względem grzesznicy nie różnili się od wszelkich innych grzeszników gwałcących ustanowione prawa w jakimkolwiek kraju i czasie. Tacy znajdują się zwykle w stanie duchowego głodu, przygnębienia i niezadowolenia. Jest to niewola grzechu i jego zapłata już w życiu obecnym.

Zapłatą tą jest melancholia, brak rzeczywistego szczęścia i różne boleści tak duchowe jak fizyczne. W przypowieści jest pokazane, że syn ten w końcu obrzydl sobie ten stan w zupełności i postanowił powrócić do domu ojca — nie spodziewając się dziedzictwa w onej wielkiej obietnicy, do której prawo stracił, ale w tej nadziei że może będzie przyjęty jako sługa, czyli jako niewolnik.

W ten sposób Jezus zilustrował stan niektórych celników i grzeszników, garnących się do Niego i słuchających Jego nauk. Ponieważ On nie odpychał takich od Siebie, Faryzeusze byli tym podrażnieni. Pan Jezus chciał aby oni zauważyli uczucie Ojca Niebieskiego do tych powracających; i w przypowieści tej przedstawił Swego Ojca, że zauważył tego syna marnotrawnego z daleka, ulitował się nad nim i był gotów przyjąć go z wielką radością. Słyszając to, celnicy byli niezawodnie bardzo wzruszeni i uradowani tym, że Bóg nie gardził nimi, tak jak to czynili Faryzeusze i kapłani, ale gotów był przyjąć ich do Swej łaski. Pan pokazał w tej przypowieści, iż Bóg nie tylko że gotów był przyjąć marnotrawnego z powrotem za syna, czego on wcale się nie spodziewał — ale jeszcze sporządził mu nową szatę sprawiedliwości i przygotował wielką powitalną ucztę.

Zły Stan Serca Faryzeuszów

Następnie, dla zilustrowania postawy niezadowolonych z tego stanu rzeczy Faryzeuszów, starszy brat w tej przypowieści został przedstawiony jako zagniewany z tego powrotu młodszego brata. W ten sposób Pan im pokazał jak odmiennym było ich uczucie od uczucia Bożego i dał im łagodną naganę. W przypowieści jest po-

kazane, że Faryzeusze nie chcieli tych pokutujących grzeszników Izraelskich nazwać swoimi braćmi. Mówiąc o marnotrawnym, ten starszy wyraził się: "Ten syn twój", gdy zaś uczucie Ojca Niebieskiego wyrażone jest na odwrót: "Ten brat twój umarł był a zsię ożył."

Faryzeusze i inni z żydów, którzy starali się stosować do zakonu i służyć wiernie Bogu, byli pod tym względem we właściwej postawie, i do onego czasu i punktu byli dziedzicami tego wszystkiego co Bóg miał i im obiecał; i gdyby ich religijność nie była li tylko powierzchowna ale z serca to byliby w zupełności gotowymi do przyjęcia z rąk Pańskich onego wyższego błogosławieństwa, czyli wezwania do duchowej fazy królestwa, którym oni, w swej zarozumiałości, pogardzili, odrzucili i stracili. Ta ich strata pokazana była w tym, że on starszy syn nie wziął udziału w owej uczcie, którą ojciec urządził z okazji powrotu marnotrawnego syna i w której, gdyby uczestniczył, zająłby niezawodnie zaszczytne miejsce.

Ponieważ Faryzeusze i zacniejsi z Izraela nie byli w odpowiednim stanie serca aby przyjąć marnotrawnego brata, który powrócił, nie nadawali się aby mogli być przewodem ogólnego błogosławieństwa w królestwie Mesjaszowym. Na uczestników z Sobą i współdziedziców w królestwie Chrystus nie wybiera takich co chępią się swoją sprawiedliwością i gardzą drugimi; ale tych co są uniesionego i skruszonego serca, którzy przyjmują Boskie miłosierdzie jako niezasłużoną łaskę i którzy, przepełnieni duchem wdzięczności i społeczności z Ojcem, chętnie współdziałają we wszystkich Jego hojnych zarządzeniach ku nawróceniu zgubionych.

Wszyscy Grzesznicy Są Synem Marnotrawnym

W szerszym zastosowaniu tej przypowieści, marnotrawny syn mógłby również przedstawiać wszystkich innych ludzi, oprócz tych kilku z Izraela, którzy starali się stosować do Boskiej woli. Z tego punktu zapatrywania zauważyć możemy, że owa uczta z rzeczy tłustych przygotowana dla grzeszników z Izraela, może przedstawiać ową chwalebna ucztę, jaka w Tysiącleciu przygotowana będzie dla całej ludzkości (Izaj. 25:6), kiedy to pod błogosławionymi sposobnościami królestwa Chrystusowego, wszyscy którzy zechcą, będą mogli powrócić do domu Ojca przez Chrystusa i to nie jako niewolnicy lub słudzy ale jako synowie.

Dwie przypowieści, które Jezus wypowiedział przed tą o marnotrawnym synu (zob. Łuk. 15: 3-10), nie mówią nic o ludzkiej woli w sprawie

przywrócenia tych co zginęli; lecz w tej, ludzka wola występuje na widownię. Było to osobistą wolą owego starszego syna, że pozostał dłużej przy ojcu; jak również było wolą tego młodszego, że opuścił dom ojca i poszedł na bezdroża. Ojciec nawet nie starał się powstrzymać go od tego nierozważnego kroku. Tak samo później, z własnej woli, ten marnotrawny syn powrócił do domu ojca, a osobista wola onego starszego utrudniła mu wejście do zupełnej radości onej uczty, którą przypowieść ta się zakończy.

Przypowieść ta również zamilcza o wtórej śmierci i o tej klasie, która ostatecznie będzie wygładzona także śmiercią. Syn który zginął a później został znaleziony, nie zginął w znaczeniu, że wrzucony został do mąk piekielnych lub czyszczyń, ale w tym znaczeniu, że pogrążył się w grzechu. Znaleziony został w tym że powrócił do Boga. Był on umarłym, na ile to tyczyło się Ojca, dokąd znajdował się w oddaleniu; lecz ożył ponownie, gdy sam dobrowolnie powrócił.

Jak w przypowieściach poprzednich tak i w tej, Jezus wykazywał Faryzeuszom jakie powinny być ich uczucia i jakie były ich obowiązki wobec ich braci, którzy przyjmując Jezusa, dawali dowody, że chcieli powrócić do Boga. Zaprawdę, na ile to możemy dowiedzieć się z różnych zapisków, w gronie uczniów Pańskich mało było takich, którzyby, zaliczali się do ówczesnej klasy ludzi religijnych, zasiadających na stolicy Mojżeszowej i którzyby, w zwykłym rozumieniu tego określenia, byli pobożnymi, lub uznawani za pobożnych w Izraelu. Że Faryzeusze nie wiele skorzystali z tej przypowieści ujawnia się z tego, że mało z nich było takich, którzyby odwrócili się od swej zarozumiałości i samo-usprawiedliwiania a przyznali, że wszystko czym byli zależało od Boskiej łaski i że sami nie mogliby nic zdziałać.

Warunki Podobne i Dziś

Zachodzi pewne podobieństwo pomiędzy warunkami jakie miały miejsce przy końcu wieku żydowskiego a tymi jakie są teraz, przy końcu wieku ewangelicznego; podobnie jak w zastosowaniu ogólnym, ludność żydowska, ich okres żniwa i t. p., były wzorem, czyli obrazem, figurą na duchowego Izraela w wieku Ewangelii. Pomiedzy Izraelitami duchowymi, w dobie obecnej, w czasie wtórej obecności Pana, duchowo biednej i głodnej ludzkości ogłaszane jest poselstwo o niezgłębionej miłości Ojca Niebieskiego — poselstwo o Okupie złożonym przez Pana naszego Jezusa Chrystusa — że On dał "Okup za wszystkich," że śmierć Jego była "uśmianiem," nie tylko za grze-

chy nasze (czyli Kościoła) ale także "za grzechy wszystkiego świata" i że cała ludzkość, odkupiona drogą krwią Chrystusa, będzie mieć sposobność powrotu do Boskiej łaski, w "czasach naprawienia wszystkich rzeczy, co był Bóg przepowiedział przez usta wszystkich Swoich świętych proroków od wieków." — Dzie. Ap. 3:20,21.

Zachodzi teraz pytanie: Jak poselstwo to jest przyjmowane przez nominalne Chrześcijaństwo? Niestety! Postawa dzisiejszych, szczególnie t. zw. zacniejszych chrześcijan, jest w znacznym stopniu podobna do postawy onego starszego brata owej przypowieści. Czyż nie jest widocznym, że poselstwo o restytucji dla "wzdychającego stworzenia" (Rz. 8:22) przyjmowane jest nie wiele przychylniej jak przez zacniejszych z Izraela przyjmowane były objawy rozszerzenia łaski Bożej na marnotrawnych żydowskich? Czy nie jest prawdą, że wielu z naszych przyjaciół, o których spodziewaliśmy się, że uradowani będą na wiadomość iż Ojciec Niebieski jest gotów przyjąć do Swej łaski pokutujący świat i że uczynił chwalebne zarządzenie dla jego powrotu przez Chrystusa, zamiast radować się takim poselstwem, okazują raczej oburzenie? Czyż poselstwo to — "radość wielka, która będzie wszystkiemu ludowi" — nie powinno rozweselić serca wszystkich chrześcijan?

Zapewne że tak i wierzymy, że rozwesela wszystkich, którzy mają ducha Bożego, którzy miłują bliźnich jak samych siebie. Wiemy jednak że poselstwo to jest odrzucane przez wielu z tych, którzy pozornie zdają się być duchowo ubogaceni przez Boga, którzy zaznajomieni są ze Słowem Bożym i starali się trzymać blisko domu, w tym znaczeniu, że powierzchownie są posłuszni prawom sprawiedliwości. Jak możnaby sobie tłumaczyć to ich wrogie stanowisko wobec teraźniejszej prawdy? Czy nie wskazywałoby to, że cho-

ciaż powierzchownie oni byli synami Bożymi, posłusznymi prawom sprawiedliwości, to jednak w sercach swoich byli dalekimi od tego? Zaiste! jak było prawdą za czasów naszego Pana, tak prawdą jest i obecnie, że wielu jest takich, którzy czczą Boga wargami i skłaniają swe kolana przed Nim, lecz serca ich są dalekimi od Niego!

Jakiegoście Ducha?

Zdaje się nam że wszyscy mający ducha Pańskiego — ducha miłości, dobroci, wspaniałości, prawdy i sprawiedliwości — powinni doznać wielkiej radości na wiadomość, że po wybraniu i dopełnieniu Kościoła Chrystusowego, Jego oblubienicy, która będzie Jego współdziedziczką w królestwie, Ojciec Niebieski ma jeszcze wielki i chwalebny plan restytucji dla całej ludzkości. Którzykolwiek mają ducha Bożego i ducha Tego, który opuścił chwałę jaką miał u Ojca i uniżył Samego Siebie do stanu naszego, a nawet aż do śmierci, aby współdziałać z Ojcem w onym wielkim dziele przywrócenia zgubionych i marnotrawnych, to będą radować się z tego że jako bracia Pańscy i członkowie ciała Chrystusowego, będą uczestniczyć z Nim w tym dziele przywracania zgubionych owiec; w dziele zmiatania i odszukania zgubionego grosza, a szczególnie w radosnym powitaniu brata, który zaginął a zasię powróci do domu Ojca.

Nie naszą jest rzeczą, ani jest to w naszej mocy, sądzić serca drugich; wierzymy jednak że Pan używa Swej prawdy tak że ona często rozeznaje i wyjawia myśli i intencje serc; i że, skuteczniej od miecza obosiecznego, rozdziela i objawia tych, którzy mają ducha Pańskiego, jak i tych, którzy go nie mają (Żyd. 4:12). "A jeżeli kto nie ma ducha Chrystusowego, ten nie jest Jego." — Rzym. 8:9.

W. T. 2701—1900.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ LUDU BOŻEGO WZGLĘDEM PRAWDY

"Słowo Boże jest w sercu mojem jako ogień pałający, zamknięte w kościach moich, którym usiłowałem zatrzymać, ale nie mogłem". — Jeremiasz 20:9.

PROROK Pański Jeremiasz używa tutaj bardzo silnego porównania. Wyraża gorejący zapal w sercu swoim, żarliwe poczucie ważności posłannictwa, danego mu do głoszenia. Jego poprzednie głoszenie Słowa Bożego w odniesieniu do Izraela było tak zniechętne i do tego stopnia odrzucone, że został zniechęcony. Sam powiada: "Słowo Pańskie stało się dla mnie wyrzutem, i szyderstwem, codziennie. Wtenczas mówiłem: Nie będę wspominał o niem, ani nie będę więcej mówił w imię jego. Ale słowo jego

było w sercu mojem, jako płonący ogień zamknięty w kościach moich, i znużony byłem od hamowania się i dalej wstrzymać się nie mogłem." Posłannictwo jego musiało być wypowiedziane. Pan polecił mu, aby powiedział Izraelowi, że ma być niebawem podany w ręce nieprzyjaciół.

To słowo Pańskie dane było prorokowi Jeremiaszowi przed siedemdziesięcio — letnią niewolą Żydów. Byli między nimi fałszywi prorocy, którzy głosili, że król Judei miał odnieść zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi swymi. Ludzie radzi

słuchali ich zapewnien; nienawidzili zaś prawdziwego Proroka Pańskiego, który przynosił im prawdziwe poselstwo od Boga. Bóg oznajmił im, że nie dotrzymali swojego przymierza z Bogiem, że nie wywiązali się względem Pana z przyjętych na siebie obowiązków, choć mienili się być Jego ludem i przyrzekali służyć Mu wiernie. Prorok miał im ogłosić, że nie było zapóźno nawet wtedy na zbawienie tych, którzyby pokutę czynili, lecz że naród, jako całość, miał być napewno wydany nieprzyjaciolom, podbity w niewolę.

Jeremiasz w Krzyżowej Próbie.

Jeremiasz wiedział, że fałszywi prorocy dawać będą otuchy królowi, i że on ściągnie na siebie gniew królewski jeżeli powtarzać będzie wieść, którą Bóg polecił mu głosić. Lękał się hańby, potępienia i prześladowania, które, jak wiedział z doświadczenia, spadłyby na niego za jego wierność dla Pana. Mimo to przemógł pokusy milczenia; postanowił mówić, co Pan mu przykazał, bez względu na następstwa dla siebie. Postanowił nadal głosić Izraelitom niemiłe im słowa prawdy i dać im dalsze ostrzeżenie.

Gdyby Jeremiasz uległ obawom i zataił podaną mu wieść, byłby niezawodnie odrzucony od Boga, nie mógłby więcej występować w Jego imieniu i ktoś inny byłby otrzymał polecenie głoszenia Pańskiego posłannictwa. Pałanie w sercu Proroka zmniejszałoby się coraz więcej, a w końcu zamarłoby zupełnie. Ogień nie podsycany przez pewien czas, wnet gaśnie. Podobnie sprawy się mają w zakresie działań czy to fizycznych, moralnych czy też duchowych. Dlatego to Apostoł Paweł upominał: "Ducha nie zagaszajcie." My też możemy zagasić ducha Bożego w sercach naszych, jeżeli nie spełnimy naszego obowiązku względem Obecnej Prawdy jeżeli nie dotrzymamy wiernie naszego przymierza. Światłość wewnętrzna, ogień święty, będzie się tlił przez jakiś czas, a w końcu zagaśnie. Prorok Jeremiasz nie mógł wstrzymać tego, co Pan mu polecił, nie chciał stłumić ognia wewnątrz duszy swojej, nie ignorował rozkazania Pańskiego.

Posłannictwo Obecnej Prawdy Bożej.

Podobnie sprawa się ma z nami dziś. Pan Bóg wtajemniczył nas w rady Swoje, udzielił nam prawdziwego duchowego oświecenia. Dał nam wesołe poselstwo, abyśmy je głosili tym, którzy wyznają imię Jego. Pan poinformował nas, że wielka zmiana się zbliża — że okres władzy różnych narodów dobiegł już swego końca. Mamy dowiedzione w Słowie Bożym, że obecny system musi ustąpić Temu, którego prawem jest kró-

lować. Królestwa tego świata mają wkrótce "stać się królestwem Pana naszego i jego Chrystusa, który będzie panował na wieki wieków." — Objawienie 11:15.

W czasach Jeremiasza posłannictwem było, że królestwo Judzkie, (które było figuralnym królestwem Bożym), miało być obalone. Udzielenie władzy narodom pogańskim, pod panowaniem księcia tego świata, miało się rozpocząć. Taki porządek rzeczy miał trwać przez pewien określony przeciąg czasu. Czas ten właśnie dobiega końca. Syn Królewski ma wkrótce otrzymać swoje od dawna przyrzeczone dziedzictwo (Psalm 2:7-9). Cieszymy się wielce, że posłannictwem Bożym na czas obecny nie jest obalenie królestwa Bożego, ale wręcz przeciwnie — obalenie królestwa ciemności i ustanowienie Królestwa umiłowanego Syna Bożego, przez które błogosławione będą wszystkie narody ziemi.

Naszym więc przywilejem i obowiązkiem jest opowiadać tę radosną nowinę. Mamy ją wyrażać naszym postępowaniem jak i naszymi słowami; mamy ją głosić wszystkim, którzy mają uszy ku słuchaniu. Wierzimy, że ogłaszanie Prawdy Bożej w obecnym czasie przez fale eteru, jest wielkim błogosławieństwem dla słuchających; że jest to chwalebny przywilejem wydania świadectwa o nadchodzącym Królestwie Chrystusowym, zanim nastanie "noc."

Czy to posłannictwo jest na prawdę rozpalone w sercach naszych? Czy możemy śpiewać wspólnie z poetą:

"Ja chcę tę powieść głosić,
Bo dała pomoc mi;
I z tego też powodu,
Ją opowiadam ci?"

Najmilsi w Panu bracia i siostry, radujemy się wielce z tego przywileju, że od pewnego już czasu mogliśmy, wspólnym wysiłkiem wydawać świadectwo o Królestwie Chrystusowym, przez piętnaście radio stacyj. Praca ta pociąga za sobą znaczne koszta, pochłania większą część ofiar złożonych na ołtarzu poświęcenia; lecz wypełniają się też słowa naszego Pana, który powiedział: "I będzie kazana ta Ewangelia królestwa (Chrystusowego) po wszystkim świecie, na świadectwo wszystkim narodom. A tedy przyjdzie koniec (złemu ustrojowi i panowaniu królestwom ciemności, a zostanie ustanowione Królestwo Chrystusowe)." — Mat. 24.14.

Wierzimy, że wszyscy poświęceni, którzy złożyli swoją część na ołtarzu poświęcenia, radują się z tego wielkiego przywileju, a Prorok Pański o nich mówi jako o "nogach," w słowach następujących: "O jako piękne są na górach

nogi tego, co pocieszne rzeczy zwiastuje, i opowiada pokój; tego, co zwiastuje dobre, i opowiada zbawienie, a mówi do Syjonu: Bóg twój króluje." — Izajasza 52:7.

Poniżej podajemy niektóre z listów, które nadeszły od słuchaczy, którzy doznają pociechy z poselstwa nadawanego: —

"Piszę do Was bo słucham Waszych programów radiowych, które mi się bardzo podobają, albowiem są wielce pocieszające i budujące. Proszę mi przysłać tą ogłaszaną książkę i jej cenę." — S. M., Bridgeport, Conn. — "Niech wam Bóg błogosławi w tej naucej świętej Ewangelji, którą głosicie tak pięknie przez radio." — R. O., Chicago, Ill. — "Dziękujemy serdecznie za takie nauki Pisma Świętego, których słuchamy przez radio. Przysłijcie nam literaturę, którą ogłaszacie." — A. B., Revere, Mass. — "Droży w Chrystusie Panu! Dwukrotnie słyszałem przez radio Wasze niedzielne audycje, które mi się bardzo podobają i jak widać ziarno prawdy Bożej pada na dobry grunt, gdyż odrazu chciałbym nawiązać z Wami jaknajściślejszy kontakt.

Bardzo proszę przysłać mi niezwłocznie te pisma o których wczoraj słyszałem w Waszej audycji, to jest "Brzask Nowej Ery," a drugiego pisma dobrze nie zrozumiałem. Szczęście Wam Boże w tej szlachetnej walce o odrodzenie prawdziwego ewangelizmu wśród naszego narodu polskiego." — Wasz T. K., Niagara Falls, N. Y. — "Szanowni Panowie! Jestem stałą słuchaczką programów biblijnych, ze stacji WHLD i bardzo jestem zajęta słuchaniem takowych, bo są prawdziwe i pouczające. Proszę mi wysłać bezpłatną literaturę, którą ogłaszacie. Serdeczne "Bóg Zapłać" za Waszą piękną pracę." — Mrs. M. S., Buffalo, N. Y. — "Szanowni Bracia i Panowie — Słuchamy Wasz program w niedzielę rano i bardzo lubimy te wykładane przez Was nauki biblijne. Prosimy o wysłanie nam literaturę, którą ogłaszacie przez radio." — Mrs. J. M., Campbell, Ohio.

"Uprzejmiem zawiadamiam Was, iż jestem stałą słuchaczką Waszych odczytów, które mi się bardzo podobają. Proszę mi przysłać bezpłatną literaturę." — St. K. M., Flushing, N. Y. — "Szanowni i Kochani moi Panowie i Bracia w Chrystusie. Niniejszym pragnę Wam serdecznie podziękować, za Wasze niedzielne duchowe przemówienia przez radio, które przynoszą mi wielkie zbudowanie i radość dla mojej duszy. Proszę mi przysłać książkę "Boski Plan Wieków." Zostańcie z Bogiem, niech Wam Bóg błogosławi." — A. N., Gary, Ind. — "Szanowni Panowie: Piszę do Was parę słów, że słuchamy Wasz program w każdą niedzielę rano, który bardzo lubimy, tylko jest za krótki.

Życzymy Wam dobrego powodzenia w tej szlachetnej pracy, Niech Wam Bóg błogosławi." — V. M., Gregg, Pa

Są to tylko niektóre listy otrzymane od słuchaczy. Podobnych jest znacznie więcej. Możemy zauważyć, że dużo jest takich którzy korzystają duchowo z poselstwa nadawanego przez radio; z tej radosnej nowiny że będzie ustanowione królestwo Chrystusowe na ziemi, przez które mają być błogosławione narody ziemi. Wszystkich listów nie zamieszczamy, ponieważ są podobnej treści, a niektóre są zbyt długie i zabrałyby za wiele miejsca. Zatem, drodzy w Panu bracia i siostry, możemy się radować, ze wszystkimi tymi, którzy słuchają odczytów radiowych i są pocieszeni z poselstwa Ewangelji Chrystusowej i Jego chwalebnego królestwa. "Przeto nie śpijmy jako insi, ale czujmy, i bądźmy trzeźwymi. Albowiem którzy śpią, w nocy śpią; a którzy się upijają, w nocy się upijają. Lecz my synami dnia będąc, bądźmy trzeźwymi, oblekśmy się w pancerz wiary i miłości, i w przyłbicę nadziei zbawienia." — 1 Tes. 5:6-8.

Wielu z ludu Bożego obecnie "upija się bogactwami tego świata. Wolność innym obiecują, a sami stają się "niewolnikami mamony" (1 Tym. 6:10). Inni popadają w śpiączkę odpocznienia. Apostoł Paweł ostrzega nas i powiada, "że ci, którzy śpią, to w nocy śpią" i odkładają do dalekiej przyszłości wszystkie główne sprawy królestwa Chrystusowego. Innym znów zdaje się że już wszystko wykonali i mówią, że obecnie jest czas odpoczynku (Łuk. 12:15-22). Umiłowani w Panu, czuwajmy nad stanem naszego serca w obecnym czasie, aby się nie "upijać," ani się kłaść do "spania." Święty Paweł radzi: "W pracy nie leniwi, duchem pałający, Panu (i Jego sprawie) służący" — Rzymian 12:11.

Wierzmy, że Bóg ma upodobanie w naszej pracy dla Jego Świętego imienia i Jego królestwa (Żydów 6:10). Chrystus Pan powiedział: — "Jeśli mnie kto służy, niechże mię naśladuje, a gdzie ja jest, tam i sługa mój będzie; a jeśli mnie kto służyć będzie, uczci go Ojciec mój" (Jan 12:26). Te słowa Mistrza powinny być duchową podietą dla wszystkich naśladowców Pana i zachęcać ich do gorliwej służby Chrystusowi i Jego sprawie.

GDZIE SĄ UMARLI?

Broszurka na powyższy temat "Gdzie są Umarli?" stronic 36. już wyszła z pod prasy i jest do nabycia. — Cena pojedynczego numeru 5c, w większej ilości 2c za egzemplarz.

Zamówienia prosimy adresować:

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ—SĄDOWNICTWO

Synedrium Wielkie: Synedrium Wielkie, talm. Sanhedrin, zwany też radą, był to najwyższy żydowski trybunał kościelno - polityczny. Składał się z siedemdziesięciu członków i jednego, a mianowicie: a) z przewodniczącego, hebr. han-nasi, naczelnik, lub ha-rasz, głowa, którym prawie zawsze był najwyższy kapłan i b) siedemdziesięciu sędziów, czyli asesorów, których obierano z trojakiego stanu: 1) Z naczelników kapłańskich, hebr. sare ha kohanim; tutaj zaliczali się przede wszystkim eksarcykapłani, którzy przez jakiś czas urząd ten sprawowali i pozbawieni go zostali przez starostów Judei; mimo to jednak, tytuł swej godności zatrzymali; następnie przełożeni dwudziestu czterech klas (ordines), na które kapłani byli podzieleni; wreszcie bliscy krewni najwyższych kapłanów. 2) Ze starszych w narodzie, hebr. zikne ha-am, t.j. z naczelników pokoleń i rodów. 3) Ze skrybów, hebr. soferim, czyli uczonych prawników.

Na zebraniach, członkowie Sanhedrinu zasiadali w półkole. Środkowe miejsca należały do prezesa i dwóch wiceprezesów, z których jeden nazywał się po hebr. abh-beth-din, czyli ojciec domu sądu (ten zastępował prezesa, w razie jego nieobecności); drugi ha-chakham, czyli mądry. Prócz członków znajdowali się także na zebraniach liczni notariusze i wykonawcy. Posiedzenia odbywały się zwykle w gmachu zwanym Gazith; w ostatnich czasach państwa żydowskiego — w ubikacjach przy Świątyni, a w razie sprawy niecierpiącej zwłoki, zbierano się w pałacu arcykapłana.

Senedrium posiadało bardzo rozległą władzę podobną do królewskiej. Mogło rozstrząsać najważniejsze sprawy i wydawać wyroki. Nie-

które nawet sprawy specjalnie sobie zastrzegało, jak np. apostazję całego pokolenia, fałszywe prorokowanie, przestępstwo arcykapłana. W czasach Chrystusa Pana, sądową władzę Senedrium, Rzymianie znacznie ograniczyli; lecz i wtenczas mogło ono badać sprawy religijne i wydawać wyroki nawet i na śmierć. Jednakowoż wyroki te nie były ostateczne, gdyż prokuratorzy rzymscy na nowo proces przeprowadzali i poprzedni wyrok za-
twierdzali, albo też oskarżonych uniewinniali.

Sanhedrin był nie tylko instytucją sądową ale i najwyższym organem nauczycielskim, oraz instytucją prawodawczą - administracyjną. W kwestiach wątpliwych orzekał Sanhedrin jakie jest autentyczne znaczenie prawa Bożego; określał z jakimi wadami nie godzi się sprawować urzędu kapłańskiego; a w razie potrzeby (mógł naznaczać podatki. Początek istnienia Sanhedrinu jedni odnoszą do czasów Machabejskich; inni utożsamiają Sanhedrin z synagogą Wielką, hebr. keneseth hag-gadola, keniszta rabbetka, powstałą w czasach Ezdrasza i Nehemiasza. Rabin; zaś, początek Sanhedrinu upatrują w radzie Mojżesza złożonej z siedemdziesięciu mężów. (Synagoga Wielka składała się ze 120 członków; jej to mawiano rzekomo zawdzięczać swój byt wiele urzędów żydowskich po niewoli Babilońskiej).

Małe synedria: Oprócz Synedrium Wielkiego, rabini w swych pismach wspominają jeszcze o synedriach mniejszych, zależnych od Wielkiego. Były to prawdopodobnie trybunały synagogałne. Dwa takie synadria znajdowały się w Jerozolimie i po jednym w innych miastach i miasteczkach Palestyny, posiadających co najmniej dwadzieścia pięć rodzin. Osady i wsie posiadały tak zwane sądy trzech, złożone z trzech asesorów. Sądy te mogły rozpatrywać tylko przewinienia mniejsze, za które groziła kara biczowania lub grzywny.

ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE PYTANIA

Pytanie. — Proszę dać odpowiedź w Straży, czy w Piśmie Świętym jest gdzie napisane, że Jezus przelał Swoją krew tylko za Kościół, a nie za całą ludzkość, bo ja takiego nie zauważyłem; a w Ewangelii według św. Jana (3:16, 17) podane są słowa samego Jezusa, że "tak Bóg umiłował świat iż Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny". Czy nie dowodzi to, że Jezus przelał Swoją krew, czyli poświęcił Swoje życie za całą ludzkość?

Odpowiedź. — Tak, takie właśnie znaczenie mają słowa naszego Pana zacytowane w pytaniu i myśl ta ma poparcie w wielu innych orzeczeniach Pisma Świętego. Wyraźnie jest napisane, że tylko jeden jest Pośrednik między Bogiem a ludźmi "człowiek Chrystus

Jezus, który dał Samego Siebie na Okup za wszystkich"; że "Chrystus raz za grzechy cierpiał (i umarł), sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga", a także, że "On jest ubłaganiem za grzechy nasze (tych co obecnie i w całym wieku ewangelicznym to przyjmują i w to wierzą); a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata". — 1 Tym. 2:5, 6; 1 Piotra 3:18; 1 Jana 2:2.

Niektórzy komplikują i poniekąd zaciemniają tę wielką prawdę biblijną twierdzeniem, że śmierć naszego Pana a przelanie Jego krwi są to dwie odrębne sprawy; że Jezus umarł za wszystkich, a krew przelał tylko za Kościół. Jest to błędna filozofia. Należy utrwaćć w swym umyśle tę prawdę ewangeliczną, że gdzie-

kolwiek mówione jest w Piśmie Św. o krwi Chrystusowej, mowa jest o Jego ofiarowanym życiu.

Krew człowieka, jak i wszelkiego stworzenia ziemskiego, dokąd jest w arteriach i żyłach danego stworzenia, jest duszą jego (3 Moj. 17:11; 5 Moj. 12:23), czyli głównym składnikiem i czynnikiem życia. To też przelanie krwi znaczy pozbawienie życia danego człowieka lub stworzenia. W zakonie Izraelskim krew ofiarowanych bydła używana była przy ołtarzach na oczyszczenie z grzechów, jako czytamy: "Dusza wszelkiego ciała we krwi jego jest; a Ja dałem wam ją na ołtarz ku oczyszczeniu dusz waszych; bo krew jest, która duszę oczyszcza". — 3 Moj. 17:11.

Ofiary zakonne były obrazem, figurą na ofiarę Chrystusową (Żyd. 9:6-14, 22-26). Jak przy tamtych ofiarach mówione było że krew ich oczyszczała tych, za których ofiary były sprawowane, tak w ofierze naszego Pana jest powiedziane, że Jego krew była na zgładzenie grzechów. To też o ofierze Chrystusa Pana niektóre Pisma mówią jako o przelanej krwi (Mat. 26:28; Dzie. Ap. 20:28; Rzym. 3:25, 5:9; Ef. 1:7; 2:13; Kol. 1:14, 20; Żyd. 9:14; 10:19; 13:12; 1 Piotra 1:2, 19; 1 Jana 1:7; Obj. 1:5); gdy zaś inne nazywają to ofiarą Jego ciała (Kol. 1:22; Żyd. 10:5, 10, 20; 1 Piotra 2:24; 4:1); ofiarowaniem Samego Siebie (Żyd. 7:24; 9:14; Gal. 1:4; 2:20; Ef. 5:2, 25; 1 Tym. 2:6; Tyt. 2:14); a także ofiarowaniem i wylaniem na śmierć Jego duszy (Izaj. 53:10, 12). Wszystkie te orzeczenia i Pisma określają jedno i to samo, a mianowicie ofiarniczą śmierć Chrystusa Pana, która jest okupem za wszystkich.

Pytanie. — W 1 Tym. 2:9 napisane jest aby niewiasty nie trefiły włosów. Czy to jest pogwałceniem Pisma gdy trefią włosy? W wykładach bracia nie przytaczają tego napomnienia.

Odpowiedź. — Trefić włosy znaczy strojnie je uczesać lub kędzierzawić. To co napisał Paweł w powyższym tekście, jak i Piotr (w 1 liście 3:3), nie należy rozumieć że apostołowie uczyli, iż niewiasty mają chodzić z włosami rozczochranymi, nieczesanymi, niesplecionymi itp. Takie tłumaczenie rad apostoelskich byłoby krańcowe i fanatyczne. Jakby niewiasta wyglądała gdyby włosów wcale nie trefiła, czyli nie czesała, nie splotła lub tp., przez kilka tygodni lub miesięcy?

Paweł apostoł mówi w innym miejscu (1 Kor. 11:15), że dla niewiasty, włosy są "ku uczciwości", czyli ku ozdobie. Wiadomo jednak, że aby włosy były ozdobą, one muszą być czesane i utrzymane w pewnym ładzie. Zatem czesanie i pewnego rodzaju trefienie włosów jest nie tylko właściwe, ale i konieczne, tak u niewiast jak i u mężczyzn. Apostołowie jednak ganili przesadne trefienie, jakie często niewiasty tego świata praktykowały i praktykują. Chrześcijanki, oprócz zwykłych ozdób zewnętrznych — włosów przystojnie ułożonych, szat choć skromnych ale czystych i t. p. — powinny być też poozdobione wewnątrz, różnymi cnotami i dobrymi uczynkami.

Zatem jeżeli niewiasty mieniące się być uczennicami Chrystusa Pana, dbają tylko o ozdoby zewnętrzne—

o wystawne szaty, przesadne trefienie włosów, biżuterię i t. p. — a o ozdoby wewnętrzne, o cnoty chrześcijańskie nie starają się, ani o tym nie myślą, to są chrześcijankami tylko z imienia. Należy dodać, że to samo jest prawdą także o mężczyznach.

Pytanie. — Czy brat lub siostra rozwiedzeni, mogą ponownie wstępować w związki małżeńskie, chociaż pierwsza żona lub pierwszy mąż żyje?

Odpowiedź. — Według słów Chrystusa Pana, zapisanych u Mateusza 19:9, jedna tylko jest podstawa do słusznego biblijnego rozwodu, a jest nią wiarołomstwo, czyli cudzołóstwo. A gdzie pierwotnie przyczyną do rozwodu nie było cudzołóstwo, lecz po pewnym czasie jedna ze stron rozwiedzonych ożeni się z drugą niewiastą, lub wychodzi za drugiego, to to ponowne małżeństwo dowodzi, że pierwsze związki zostały kompletnie i biblijnie zerwane. Zatem, według naszego pojmowania tej sprawy, na podstawie słów Pana, ta pierwsza żona lub mąż, jest wolny; i nie grzeszy jeżeli ponownie idzie za mąż lub żeni się, byle tylko w Panu, czyli z osobą poświęconą Panu.

Takie jest nasze zrozumienie tej sprawy i tak określił ją br. Russell, którego rady są ogólnie przez braci przyjmowane, jako rozumne i zgodne ze Słowem Bożym. (Prosimy przeczytać artykuł: "Kiedy rozwiedzeni mogą żenić się ponownie", w Straży z marca, rocznik 1949). To jednak nie znaczy, że osoby tak rozwiedzione zachęcane są do ponownych związków małżeńskich. Ich osobiste sumienie i przekonania powinny w tym względzie decydować. Gdyby ich sumienie im wyrzucało, gwałcić swego sumienia nie powinni. Żaden jednak nie powinien sobie pozwolić na to, aby swoim sumieniem sądzić i potępiać drugiego, w którego wypadku było takie kompletne, biblijne zerwanie małżeństwa przez drugą stronę.

ECHA Z KONWENCYJ LOKALNYCH

RAPORT Z GENERALNEJ KONWENCJI W TARNOPOL, SASK.

Drogo Umiłowani w Panu Bracia i Siostry: —

Laska i pokój Boży, niechaj napełnia Serca Wasze przez drogiego nam Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Zradością dzielimy się z Wami wszystkimi, błogosławieństwami otrzymanymi na czterodniowej uczcie duchowej, która się odbyła na farmie u braterstwa J. Stocchi, w dniach 9, 10, 11 i 12-go lipca b. r.

Uczestniczyło około 180 braci i siostr z różnych stron Kanady; a także uczestniczyło kilku braci ze Stanów Zjednoczonych, a mianowicie br. Naumetz z Monessen, Pa., br. Rygiewicz z Chicago, Ill., br. Czajkowski z Chicago, Ill. i angielski br. Zahnow z Brooklynu, N. Y.

Wykładami usłużyło, jedenastu braci, w językach: ukraińskim, polskim i angielskim. Tematy były ku zbudowaniu słuchającym, tak że wszyscy uczestnicy czuli się jako jedna rodzina Boża.

Odbył się również Chrzest, jeden brat i trzy siostry, okazali przez zanurzenie w wodzie, swoje poświęcenie

się Panu na służbę, aby czynić wolę Ojca Niebieskiego, i chwalić Jego święte Imię w duchu i prawdzie. Życzymy im obfitych łask i błogosławieństw Bożych, na tej drodze poświęcenia, aż do zwycięstwa. Przy zakończeniu tej błogiej uczty, wszyscy uczestnicy wyrazili życzenie, przez podniesienie rąk, aby przez łamy Straży, podzielić się tymi błogosławieństwami ze wszystkimi braćmi i siostrami, tej samej kosztownej wiary w drogocenną krew naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Za tę ucztę duchową i otrzymane błogosławieństwa niech będzie cześć i chwała naszemu Ojcu niebieskiemu i Panu Jezusowi Chrystusowi. Wyrażamy wdzięczność braterstwu Stockim, za ich trudy i poświęcenie, którzy się wielce przyczynili do tej uczty; niech Pan im nagrodzi w rzeczach duchowych. Jak również braciom przyjeźdnym dziękujemy, że raczyli przybyć i nam usłużyć Słowem żywota; niech Pan im nagrodzi za te ich trudy i poświęcenia, w służbie Panu i Jego ludowi.

Zakończono tę błogą ucztę łamaniem chleba, i pieśnią "Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów," bracia i siostry żegnając się serdecznym uściskiem dłoni i najleprzymi życzeniami, byli aż do łez wzruszeni. — Jeden z uczestników.

COOPER CROSSING — KANADA

Drogo Umiłowani w Panu Bracia i Siostry: —

Pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, niechaj strzeże serc i myśli waszych w Chrystusie Jezusie.

Z wielką radością dzielimy się z wami wszystkimi tymi błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na uczcie duchowej, która się odbyła na farmie u braterstwa Kolij, w dniach 4 i 5-go lipca b.r.

Zgromadziło się około 150 braci i sióstr, z różnych stron Kanady, jak również uczestniczyli bracia ze Stan. Zjedn., tak jak braterstwo M. Tyrypa z Minneapolis, Minn., br. S. Selwa z St. Paul, Minn., br. Rygielcz z Chicago, Ill., br. Czajkowski z Chicago, Ill., i br. Naumetz z Monessen, Pa. Wykładami usłużyło pięciu braci, na różne tematy budujące, tak że uczestnicy odczuwali wielką radość i zadowolenie, i wszyscy byli spojeni jednym duchem i miłością Chrystusową; a więc ta uczta duchowa pozostanie w pamięci uczestników na długi czas.

Niech będzie cześć i chwała naszemu Ojcu Niebieskiemu i Panu Jezusowi Chrystusowi, za otrzymane błogosławieństwa i radość na tej uczcie duchowej.

Wyrażamy wdzięczność braterstwu Kolij, za ich gościnność; również jesteśmy wdzięczni braciom mówcom, za ich poświęcenie i trudy, których nie szczędzili, aby tylko służyć Panu i braciom, w tych tak ważnych czasach ostatecznych.

Przy zakończeniu, wszyscy uczestnicy, przez podniesienie rąk, zadecydowali jednogłośnie, aby przez łamy Straży, podzielić się tymi błogosławieństwami z wszystkimi braćmi i siostrami, którzy są złączeni tą samą miłością Chrystusową.

Po prześpiewaniu pieśni pożegnalnej i modlitwie bracia i siostry, żegnając się serdecznym uściskiem dłoni, i życząc sobie nawzajem obfitych łask i błogosławieństw Bożych na drodze poświęcenia, rozjechali się do domów swoich.

Za uczestników Konwencji, br. w Chrystusie —
M. K., sekr.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Wrześniu

Br. J. Wojciechowski—Gr. Rapids-Muskego, Mich.	6go
Br. A. Ciupik—Covert, Michigan	13go
Br. I. J. Rycombel—Gary, Indiana	13go
Br. W. Stec—Calumet City, Ill.	13go
Br. J. Woźniak—Stevens Point, Wis.	13go
Br. A. Ciupik—South Chicago, Ill.	20go
Br. J. Jezuit—Milwaukee, Wis.	20go
Br. S. Polniaszek—South Bend, Indiana	20go
Br. A. Hlanda—Kenosha, Wis.	20go
Br. J. Kot—Harvey, Ill.	27go

W miesiącu Październiku

Br. S. F. Tabaczyński—Gr. Rapids-Muskegon, Mich	4go
Br. A. Hlanda—Stevens Point, Wis.	4go
Br. J. Kot—Covert, Michigan	11go
Br. W. Stec—Gary, Indiana	11go
Br. W. Szutiak—Calumet City, Ill.	11go
Br. A. Graczyk—South Chicago, Ill.	18go
Br. F. Marek—Kenosha, Wis.	18go
Br. J. Woźniak—Milwaukee, Wis.	18go
Br. J. Kot—Harvey, Ill.	25go

MARSZRUTA Br. L. J. GAŁECKIEGO

UWAGA dla Zgromadzeń Ludu Pana:— w New York, N. Y.; Wilkes Barre, Pa.; Jersey City, N. J.; New Haven, Conn.; Waterbury, Conn.; Wallingford, Conn. i w New Britain, Conn. Zawiadamiamy uprzejmie, że marszruta Brata L. J. Gałęckiego, która była podana w miesiącu Sierpniu ulega zmianie tylko dla Zgromadzeń, które zostały wymieniane powyżej, i zamiast trzymać się marszruty podanej w Sierpniu, proszone są zapomnieć o wspomnianych datach, a tylko trzymać się podanych dat w wydaniu Straży Wrześniowej. Wszystkie inne Zgromadzenia począwszy od dn. 1-go Września aż do dnia 16-go Września nie ulegają żadnej zmianie, tak w wydaniu Sierpniowym jak i Wrześniowym.

W miesiącu Wrześniu:

Covert, Michigan	1go	Ludlow, Mass.	19go
Muskegon, Mich.	2go	Chicopee, Mass.	20go
Gr. Rapids, Mich.	3go	Holyoke, Mass.	21go
Detroit, Michigan	4-7go	W. Suffield, Conn.	22go
Essex, Ont. Canada	8go	N. Brookfield, Mass.	23go
Ham. Ont., Can.	9, 10go	Nashua, N. H.	24go
Niagara Falls, N. Y.	11go	Boston, Mass.	25go
N. Tonawanda, N. Y.	12go	Danielson, Conn.	26go
Buffalo, N. Y.	13go	Holyoke, Mass.	27go
Syracuse, N. Y.	14, 15go	Hartford, Conn.	28go
New Hartford, N. Y.	16go	New Britain, Conn.	29go
Schenectady, N. Y.	17, 18go	New Haven, Conn.	30go

W miesiącu Październiku:

Wallingford, Conn.	1go	Akron, Ohio	17go
Waterbury, Conn.	2go	Cleveland, Ohio	18go
New York, N. Y.	4go	Elyria, Ohio	19go
Jersey City, N. J.	5go	So. Bend, Ind.	20go
Perth Amboy, N. J.	6go	So. Chicago, Ill.	21go
Wilkes Barre, Pa.	7, 8go	Gary, Ind.	22go
Philadelphia, Pa.	10, 11go	Calumet City Ill.	23go
Wilmington, Del.	12go	Chicago, Ill.	25go
Baltimore, Md.	13go	Chicago Heights, Ill.	26go
Monessen, Pa.	15go	Kenosha Wis.	27go
Beaver Falls, Pa.	16go	Milwaukee, Wis.	28go